

Baza nr 6 w dalszym ciągu znajduje się pod silną presją sił patriotycznych. Według opinii kół wojskowych w Sajgo nie straty wśród obrony tego punktu strategicznego wyniosły około 200 zabitych w okresie ostatnich dwóch tygodni.

Poprawa warunków życia przez wydajniejszą lepiej zorganizowaną, oszczędną produkcję

Skrót przemówienia premiera Piotra Jaroszewicza w Szczecinie

Premier wskazał, że znaczenie uchwały VII i VIII Plenum KC polega przede wszystkim na tym, że partia, usuwając z drogi budownictwa socjalizmu w Polsce zleńszczenie, znalazła w sobie siłę aby w ścisłej więzi z klasą robotniczą i ludźmi pracy samodzielnie i na czas nadać właściwy kierunek rozwojowi kraju i tym rozwojem pokierować.

Jednym z warunków umocnienia autorytetu partii jest troska o to, aby w składzie władz partyjnych znaleźć miejsce dla robotników i chłopa. Ich codzienna więź z własnym środowiskiem pozwala bowiem wzbogacać społeczną świadomość i skuteczność przedsięwzięć podejmowanych przez instancje i organizacje partyjne.

Decyzje te powinny mieć za pewnione poparcie klasy robotniczej, być konfrontowane z możliwościami finansowymi państwa, a także z możliwościami jakie stwarza rozwój nauki i techniki.

Chcemy powierzyć młodemu pokoleniu, stawiając im ambitne zadania, okazując zaufanie, na które zasługuje ofiarna praca dla socjalistycznej ojczyzny.

Realizacja linii VII i VIII Plenum w nowym świetle stawia w naszej partii pojęcie odpowiedzialności. Mówiliśmy już o tym w czasie naszego grudniowego spotkania w Stoczni im. Warszawskiego. Partia jako kierowniczka siły narodu jest odpowiedzialna za sprawy dla tego na rodzie najważniejsze i nikt tej odpowiedzialności z niej nie zdejmie. Odpowiedzialność ta we właściwym zakresie spoczywa na podstawowych i zakładowych organizacjach partyjnych.

W całokształcie pracy partii no-politycznej, w sprawowaniu przez partię kierowniczej roli, niezwykle ważne zadanie spełnia prasa, radio i telewizja, szczególnie w nowym, politycznym klimacie — powinny być one pełniej wykorzystane do prowadzenia dialogu między partią a społeczeństwem.

Chcemy, aby środki masowej informacji i propagandy ukazywały życie społeczno-polityczne w całej jego złożoności, bez ubarwień i niedomówień z pełnym jednak przeświadczeniem, że w socjalistycznych środkach masowego przekazu nie ma miejsca dla wrogów socjalizmu, poglądów, koncepcji i działań.

Przechodząc do problematyki gospodarczej P. Jaroszewicz podkreślił, iż tu na tym froncie pracy rozstrzyga się sprawa dnia dzisiejszego i naszej narodowej przyszłości, problem socjalistycznego rozwoju i poprawy poziomu życia. Nasza polityka gospodarcza jest kontynuacją wielkiego i niepodważalnego dorobku 26-lecia. Uwzględnia ona zarazem konieczność naprawy popełnionych w ostatnich latach błędów. Po nowemu pojmujemy obecnie związki między polityką gospodarczą a polityką społeczną. Między realną poprawą życia a wzrostem wydajności pracy, między rozwojem gospodarczym a powiększeniem konsumpcji.

Przywracamy właściwy sens pojęciu intensyfikacji gospodarki. Rozumiemy pod tym pojęciem wysiłku na rzecz obniżania społecznych kosztów rozwoju oraz podniesienie efektywności gospodarowania, które wcale nie musi oznaczać ograniczenia zatrudnienia i hamowania wzrostu płac. Przeciwnie, przzieta przez nas zasada harmonijnego rozwoju będzie prowadziła do trafnego wyboru kierunków rozwojowych we wszystkich dziedzinach gospodarki, pełniejszego zaspokojenia rosnących potrzeb społecznych i konsumpcyjnych.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Maciej Stabrowski.

Sporą część swego wystąpienia poświęcił następnie premier przypomnieniu pogrudniowych posunięć partii i rządu w dziedzinie poprawy bytu klasy robotniczej, takich jak np. podwyżka najniższych płac, rent i emerytur, przywrócenie dawnych cen na podstawowe artykuły spożywcze — głównie mięsa i wyrobów mięsnych, zahamowania podwyżek cen itp.

W planie na rok 1971 przewiduje się, że nominalne dochody pieniężne ludności będą o ok. 44 miliardy złotych wyższe niż w minionym roku, a po uwzględnieniu obniżek cen — wzrosną o ok. 46,5 mld. złotych. Oznacza to ponad dwukrotne przewyższenie pierwotnych założeń planu.

Nie ma bowiem innej drogi do poprawy warunków życia niż wydajniejsza, lepiej zorganizowana, oszczędna produkcja. Nie ma innych źródeł poprawy naszej sytuacji gospodarczej i społecznej niż te, które sami potrafimy stworzyć.

Tylko konstruktywna, wydajna praca w całej gospodarce w warunkach demokracji socjalistycznej, a więc ścisłego przestrzegania praw i obowiązków ze strony władzy i ze strony obywateli w warunkachładu i porządku może zapewnić wydajne wyniki gospodarowania, od których zależy stworzenie środków na dalszy rozwój kraju i wzrost poziomu życia.

Takiego właśnie obrotu spraw najbardziej obawiają się te siły, które z minionymi tragicznymi wydarzeniami wiązały nadzieje na eskalację konfliktów społecznych i pozbawienie partii jej kierowniczej roli. Nie odpowiada im nowy styl partyjnego i państwowego działania, wzrost siły partii, niepokoi jego pozytywny rezonans w szerokiej opinii robotniczej i ogólnospołecznej, wywołuje wściekłość narastającą konsolidacją, wydajnością i dyscypliną społeczną, poprawą poziomu życia i rozwój socjalistycznej demokracji, narastające poparcie dla polityki partii i rządu. Ponieważ nie sposób osiągnąć celów, jawnie formułując antysocjalistyczny program, ogniewa dywersji politycznej podsycając napięcie. Wróg nawołuje więc do niepokojów, do zakłóceń w pracy aby osłabić nasze możliwości dalszej poprawy bytu robotnikom, pracownikom, aby osłabić siły materialne i moralne.

Znane decyzje dotyczące podwyżki cen skupu mięsa przyniosły już pod koniec marca pewien wzrost skupu żywca i mleka. Zwiększyliśmy import mięsa i innych artykułów żywnościowych oraz przemysłowych artykułów konsumpcyjnych, co możliwe było przede wszystkim dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, który udzielił nam kredytu w walutach wymienialnych w wysokości 400 mln zł dew. (100 mln dolarów) oraz odpowiedniemu wykorzystywaniu naszych należności wynikających z handlu z innymi krajami.

Wszystko to pozwoliło zapewnić równowagę rynkową oraz odczuwalną poprawę zaopatrzenia ludności. Wielkie znaczenie dla stabilizacji rynku ma dyscyplina produkcji i dostaw.

Wiele uwagi poświęcił P. Jaroszewicz sprawom produkcji rolniczej i zwierzecej, której poziom ma bezpośredni i zasadniczy wpływ na sytuację rynkową. Wszelki wzrost dochodów ludności wywołuje bowiem rosnący popyt na mięso. Wynika z niej konieczność szczególnego wysiłku na rzecz rozwoju hodowli. Wiąże się to z doskonaleniem i twórczym rozwijaniem naszej polityki rolnej, z podnoszeniem rangi społecznej inicjatywy chłopów i wzbogacaniem ekonomicznych instrumentów oddziaływania na wzrost produkcji.

Samymi nawet najskuteczniejszymi uchwałami i zarządzeniami nie uda się automatycznie podnieść produkcji rolnej. Zależy to od poprawy gospodarowania samych rolni-

ków. W rolnictwie bowiem jeszcze bardziej chyba niż w innych działach gospodarki, o wykorzystaniu środków decyduje mądra działalność gospodarza terenu — rad narodowych, inicjatywa producentów i ich samorządów, dobra praca organizacji partyjnych, ogniw ZSL i organizacji społeczno-gospodarczych wsi.

Sytuacja wymaga od nas wyważonej dostosowanej do realnych możliwości gospodarczych polityki inwestycyjnej. Przeznaczaliśmy dodatkowe nakłady na budownictwo mieszkaniowe oraz dodatkowe środki na uzyskanie nowych miejsc pracy w rejonach, w których występują nadwyżki siły roboczej.

Mówiąc o nie najlepszej sytuacji w budownictwie mieszkaniowym, czego najlepszym dowodem jest niewykonanie założeń minionego 5-lecia — premier podkreślił, iż przygotowuje się obecnie nowe założenia polityki mieszkaniowej, które będą odpowiadać interesom społecznym oraz potrzebom gospodarczym kraju.

Budownictwo mieszkaniowe to tylko jedna, choć ważna i zasadnicza część całego zespołu zagadnień bytowo-społecznych, które staramy się rozwiązać.

Rząd podjął odpowiednie kroki w celu zlagodzenia braku miejsc pracy dla kobiet. Z centralnych rezerw planu inwestycyjnego wydzielono 250 mln. złotych na szybkie zorganizowanie miejsc pracy w ośrodkach, które mają nadwyżki siły roboczej. Jest to zarazem droga do uzyskania dodatkowej, optymalnej produkcji rynkowej, zwiększenia usług oraz produkcji prostych elementów kooperacyjnych. Chcemy przeznaczyć te środki na zwiększenie zmienności, adaptację wolnych lokali i obiektów, na zakup maszyn i urządzeń, wykorzystanie surowców miejscowych i wtórnych oraz rozwój pracy nakładczej.

Mówiąc o udziale polskiej delegacji partyjnej na XXIV Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, P. Jaroszewicz podkreślił, iż powszechne zainteresowanie i serdeczność jaka towarzyszyła wszystkim spotkaniom w Moskwie i Leningradzie były jeszcze jednym dowodem przyjaźni polsko-radzieckiej, manifestacją uczuć braterstwa i woli zacieśniania współpracy, a sympatię i uznanie dla naszego kraju i naszej partii podkreślano na każdym kroku. W podobnie serdecznej i życzliwej atmosferze, pełnej wzajemnego zrozumienia przebiegały nasze spotkania z innymi delegacjami bratnich partii na XXIV Zjazd KC KPZR. Nie jesteśmy więc sami. Mamy wiernych i wypróbowanych przyjaciół. Tym szybciej i pewniej możemy iść naprzód.

XXIV Zjazd KPZR, Partii Wielkiego Lenina był manifestacją rosnącej potęgi i jednolitości głównych sił rewolucyjnych naszych czasów: światowego systemu socjalistycznego, między narodowego ruchu robotniczego i ruchu narodowyzwoleńczego.

W ostatnich latach państwa Wspólnoty socjalistycznej osiągnęły nowe, wybitne sukcesy w rozwoju gospodarki, obronności, nauki i kultury. Poważne rezultaty przyniosły ich wspólne, skoordynowane inicjatywy i działania na arenie międzynarodowej. Uzyskały one — co zasługuje na szczególne podkreślenie — bogate, zbiorowe doświadczenia w rozwiązywaniu zadań budownictwa socjalistycznego i aktualnych problemów społecznych, w strzeżeniu i obronie zdobyczy socjalizmu wobec podstępnych prób rozluźnienia spójności Wspólnoty socjalistycznej wobec działalności wewnętrznych sił oportunistycznych i rewizjonistycznych, które szermując pseudosocjalistyczną frazeologią chcą przemycić do naszych

krajów wpływ obcej, burżuazyjnej ideologii, obcej kultury i obyczajów społecznego.

Dorobek ideologiczny, polityczny i społeczno-gospodarczy XXIV Zjazdu KPZR wzbogaca całą socjalistyczną wspólnotę i cały międzynarodowy ruch komunistyczny. Wnosi on również olbrzymi i twórczy wkład do umacniania jednolitości naszych szeregów, do rozwijania na świecie ofensywy sił socjalizmu i pokoju.

Jeżeli chodzi o nas, o naszą partię i nasz kraj, to jedną z najważniejszych, najbardziej zasadniczych części składowych tego kursu politycznego, który zapoczątkowało nowe kierownictwo na VII i VIII Plenum KC, jest aktywne dążenie do maksymalnego rozszerzenia ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim we wszystkich dziedzinach życia, w sferze polityki i gospodarki, nauki i kultury.

Dumni z tego, czego dokonaliśmy, nie chcemy zadowolić się osiągniętymi rezultatami. Wierzymy i wiemy, że stać nas na więcej. Tego wymaga od nas dzień dzisiejszy i jutro socjalistycznej Polski, pomyślność i dobrobyt narodu.

Nie ulega wątpliwości, że obrady wojewódzkiej konferencji partyjnej, przyjęty przez nią program działania, staną się twórczym bodźcem do coraz lepszej codziennej pracy, od której zależy realizacja wspólnie wytyczanych zadań. (PAP)

Dramatyczny finał kradzieży samochodu

Na wczorajszej konferencji prasowej w Komendzie Wojewódzkiej MO poinformowano dziennikarzy o szczegółach tragicznego wypadku drogowego, który nastąpił przedwczoraj w Poznaniu, w wyniku uprowadzenia taksówki.

14 bm. o godz. 22.40 załoga jednego z milicyjnych radiowozów zauważyła na ul. Głogowskiej taksówkę, która jechała zrykiem. W związku z tym funkcjonariusze zaczęli pojeżdżać, że kierowca jest pijany. Chcąc to sprawdzić, zbliżyła się do taksówki. Wówczas ta rozwinęła znaczną szybkość. W rezultacie podczas skrętu z ul. Głogowskiej na Berwińskie go uciekająca taksówka wpadła na murek, otaczający Park Kaspzaka. 17-letni Marek D., który kierował pojazdem, doznał bardzo ciężkich obrażeń, a trzej pasażerów samochodu doznało lżejszych urazów.

Dochodzenia wykazały, że taksówka została uprowadzona sprzed domu przy ul. Kłosewskiego 2, przez Marka D. oraz 18-latków: Mariannę W., Piotra O. oraz Halinę L. Ta ostatnia jest praktykantką w MHD, natomiast pozostali to uczniowie zasadniczych szkół zawodowych.

Podpisanie protokołu o konsulatach

W stolicy ZSRR został podpisany w czwartek protokół o rokowaniach dotyczących problemów związanych z otwarciem konsultatu generalnego ZSRR w Hamburgu i konsultatu generalnego NRF w Leningradzie. Protokół podpisali kierownik departamentu MSZ ZSRR Walentin Falin i ambasador NRF w Moskwie Helmut Allardt.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy Walentin Falin stwierdził, że podpisanie protokołu oznacza kontynuację konsekwentnej polityki Związku Radzieckiego zmierzającej do dalszego rozwoju stosunków między ZSRR a innymi krajami. Helmut Allardt oświadczył, że protokół to nowy krok w rozwoju stosunków między Niemiecką Republiką Federalną a Związkiem Radzieckim. Wyraził on pogląd, że między obu krajami rozpoczyna się rozwój kontaktów, którymi zainteresowane są narody obu państw. (PAP)

Brzozów i Stary Sącz

Mistrzowie gospodarności

Zakończony został trzeci z kolei konkurs o tytuł „Mistrza gospodarności”. Konkursy te stały się trwałym elementem w życiu małych miast i miasteczek.

Związane z nimi poczynania i inicjatywy terenowe przyniosły już niemało konkretnych rezultatów społeczno-gospodarczych. Przyczyniają się też one do aktywizacji mieszkańców małych miast, czego wyrazem jest m. in. ich zaangażowanie w czynach społecznych na rzecz swego miasta.

Sąd konkursu, któremu przewodniczył sekretarz OK FJN — Witold Jarosiński, ogłosił wyniki konkursu za rok 1970: tytuł „mistrza gospodarności” w grupie miast do 5 tys. mieszkańców (połączony z nagrodą w wysokości 4 mln zł) zdobył Brzozów w woj. rzeszowskim. W tej samej grupie tytuły „wice mistrzów gospodarności” przyznano Łęcznej (woj. lubelskie) i Siewierzowi (woj. katowickie).

„Mistrzem gospodarności” w grupie miast od 5 do 10 tys. mieszkańców został Stary Sącz w woj. krakowskim (nagroda — 5 mln zł). Tytuły wice mistrzów zdobyły Leżajsk (woj. rzeszowskie) i Olecko (woj. białostockie). Dodajmy, że również wice mistrzowie w obu grupach otrzymali nagrody pieniężne.

W konkursie uczestniczyło 409 miast. Oprócz tych, które uzyskały tytuły mistrzów i wice mistrzów gospodarności, na grodzonych zostało również kilkadziesiąt miast, które znalazły się na czołowych miejscach w poszczególnych województwach jak również te, którym przyznano nagrody za wybitne osiągnięcia w dziedzinie gospodarki komunalnej, organizacji handlu i gastronomii, drobnej

wytwórczości i wypoczynku świeżego i bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Z województwa poznańskiego nagrodzono miejscowości: Stęszew, Osieczna, Czarnków, Golina. (PAP)

316 ugrupowań ekstremistycznych w NRF

Rzecznik rządowy oświadczył w bońskim parlamencie w odpowiedzi na zgłoszoną interpelację, że na terenie republiki federalnej działa 316 ekstremistycznych ugrupowań zarówno lewicowych, jak i prawicowych, liczących ogółem 94.500 członków. Największą grupę stanowi skrajnie prawicowa NPD, licząca 21 tysięcy członków. NPD w 1970 roku straciła 7 tysięcy członków. (PAP)

Zmarł ambasador V. Rolovic

W środę zmarł nie odzyskawszy przytomności ambasador jugosłowiański w Szwecji Vladimir Rolovic, który w ub. tygodniu padł ofiarą zamachu terrorystycznego dokonanego przez ustaszowców.

Z największym żalem przyjęła jugosłowiańska opinia publiczna wiadomość o śmierci ambasadora SFRJ w Szwecji — Vladimira Rolovica. Został on, jak wiadomo, ciężko ranny 7 bm. w Sztokholmie, gdzie dokonali na niego zamachu dwaj terroryści ustaszowscy Brankovic i Barisic. Wszelkie próby lekarzy szwedzkich i jugosłowiańskich uratowania mu życia nie przyniosły rezultatów. (PAP)

POŁE POLSKIE

JFK żyje?

Francuski tygodnik „Le Paris” (datowany 6-12 kwietnia br.), dostarczył swoim czytelnikom nie byle jakiej sensacji w postaci rozważań i daleko idącego wniosku, że John F. Kennedy żyje. Na rynek polski rzecz przeniosł „Kurier Polski” w numerze z 14 bm. Podawano go sobie z rak do rak, poszukiwano po kioskach, każdy chciał nauce przekonać się „o prawdzie”.

Na czym oparło się francuskie czasopismo, wysuwając tezę ocalałego dotychczasowego pojęcia o tragedii w Dallas?

Sprawa jest niezwykle prosta. Z rozwoju wydarzeń, poczynając od pewnych osób i wątków wypowiedzi ktoś wysnuł domniemania, prowadzące do „odkrycia tajemnicy życia b. prezydenta USA”. Np. to, że pani Kennedy odwiedziła tylko trzy razy cmentarz w Arlington (tam gdzie spoczęły zwłoki jej męża), a wiele razy odwiedzała pokój szpitalny, do którego przywieziono zastrzelonego prezydenta. Ponadto przez długi czas pokój ten był pod ochroną, nikt nie miał doń wstępu i tam miał rzekomo przebywać w ścisłej izolacji „żyjący” w nieświadomości John Kennedy. Ba, tego jeszcze mało, Pani Kennedy wyszła za mąż za multimiliardera Onassisa tylko dla kamuflażu, aby na jego wyspie — w tajemnicy przed światem — opiekować się swoim mężem, itd. itd.

Ta wersja — jak zauważył też wczorajszy „Express Poznański” — nie wytrzymuje krytyki.

Francuscy wydawcy, widać, znają rynek czytelnicy. Po siedmiu latach od zastrzażenia J. F. Kennedy'ego ludzie zdążyli dużo zapomnieć. Kupia więc coś nowego, sensacyjnego. A może francuski tygodnik popadł w tarapaty finansowe i trzeba było podnieść gwałtownie nakład?

Czy J. F. Kennedy żyje? Polski czytelnik nie powinien mieć trudności z znalezieniem odpowiedzi na to pytanie. Wystarczy sięgnąć do „Księgi zamachów” Władysława B. Pawlaka, wydanej przez „Iskry” w 1970 r. Rozdział zatytułowany „W labiryncie Dallas” jest syntezą dotychczasowych rozważań i publikacji, dotyczących zabójstwa Kennedy'ego. Rzeczowość tej pozycji stanowi wyjątkową przeciwwagę sensacji roznoszonej przez paryski tygodnik.

J. M.

Szkoła wilków morskich

ZANIM WYBIERZESZ ZAWÓD

Kłopoty z gazem

Raz po raz poznajemy prawdy, które współczesne pokolenie Polaków przyjmuje jak chleb powszedni: nasze statki przewiozły ileś tam ton towarów, nasze porty przeładowały miliony ton ładunków, polska bandera na wszystkich wodach świata... Raz po raz stykamy się też z informacjami, że w stoczniach naszych wodowano znów nowy statek, że polskie trawery poszły na łowiska północne, że polskie ratownictwo okrętowe znów się wślawiło jakąś wyjątkowo trudną akcją na morzu.

Tak, tak, to oczywiście, że z odzyskaniem ponad pięćset kilometrów linii wybrzeża stał się państwem morskim ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami.

A jedną z nich jest potrzeba szkolenia coraz liczniejszych i coraz bardziej wyspecjalizowanych kadr marynarskich. Kadr takich, które już teraz dowodzą naszą wcale nie małą armadą rozmaitych statków handlowych, rybackich i pasażerskich, staną się w przyszłości trzonem dowództwa, nowoczesnej, skomputeryzowanej i zautomatyzowanej polskiej marynarki handlowej.

Nikt nie rodzi się wilkiem morskim. Szczególnie teraz, kiedy pojęcie „wilk” to już nie tylko kapitańska broda, nieodłączna fajka i umiejętność operowania sterem, trzymanie kursu na gwiazdy czy na kompas, ale rozległa wiedza z zakresu nautyki, matematyki, fizyki, chemii, mechaniki, astronomii nie mówiąc już o takich drobiazgach, jak znajomość praw rządzących nowoczesną marynarką handlową na całym świecie.

Kuźnia takich kadr są Szkoły Morskie i do jednej z nich udał się nasz „specjalny wysłannik”.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1968 roku Państwową Szkołę Morską w Szczecinie (tak jak PSM w Gdyni) przekształciło w Wyższą Szkołę Morską. Rok akademicki 1969/70 rozpoczął się więc inauguracją podobną do tych, jakie mają od lat wszystkie wyższe uczelnie.

A mimo to dziwne odnosi się wrażenie, kiedy Jego Magnificencja w mundurze oficera marynarki podchodzi do nas sprężystym, niemal wojskowym krokiem i wita się mocnym uściskiem ręki pasującym właśnie do gestów ludzi morza, a nie uczonych.

Tak właśnie wygląda docent, doktor habilitowany Zdzisław Łaski, rektor Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie. Podobnie wygląda większość dostojnych prorektorów i wykładowców tej uczelni, z tym że prorektor do spraw młodzieży i wychowania, doc. mgr ka-



pitan żegluga wielkiej Aleksander Walczak, ujmując nas dodatkowo prawdziwie młodzieńczo entuzjazmem i poczuciem humoru.

Wykładowcy w marynarskich mundurach, studenci też, a z okien potężnego gmachu Szkoły na Walech Chrobrego rozciąga się widok na port szczeciński, a więc na dźwigi, statki i taśmociągi, u wejścia leży ogromna kotwica. Morze, bezkresne morze, sprawy morza i ludzi z nim związanych wlewają się do wszystkich zakątków tej uczelni. Wydawać by się mogło, że zmiana uległa tylko nazwa, że treść, tzn. kształcenie dobrych kadr marynarskich pozostała, tak jak w Państwowej Szkole Morskiej, bez zmian.

— Ale już pierwsze wyjaśnienia rektora wskazują na różnicę zasadniczą.

— Będziemy usilnie dążyć do tego — mówi doc. dr Łaski — aby z naszej uczelni wychodzili też naukowcy, przyszli wykładowcy wyższych uczelni morskich. Będziemy się ubiegać o prawo do otwierania przewodów doktorskich, co łączy się ze zwiększeniem ilości samodzielných pracowników naukowych w naszej uczelni. Utworzymy studia magisterskie. Będziemy się starać, aby wychodzili od nas nie tylko marynarze, ale także wysoko wyspecjalizowani, uzdolnieni pedagogicznie ich wychowawcy.

Wyższa Szkoła Morska w Szczecinie nie tylko w tej dziedzinie opiera się przyszłość na dalekosieżnych planach. Zdawać by się mogło, że cały zespół wykładowców i wszystkich słuchaczy żyją wizją dalszej rozbudowy i poprawy warunków pracy. Już w najbliższym czasie do budynków niedawno uzyskanych po fabryce „Elpo” przeniesie się Wydział Mechaniczny. Zwolni to miejsce dla nowych pracowników i laboratoriów umieszczonych teraz w piwnicach i komórkach. Wkrótce rozpocznie się budowa nowych domów akademickich dla 500 słuchaczy, którzy mieszkają teraz w bardzo prymitywnych warunkach, śpiąc, jak w żadnym innym akademi-

ku, na żelaznych, piętrowych łóżkach. Wkrótce zaczną działać montowane obecnie i uzupełniane nowe przyrządy i urządzenia służące do pogłębienia szkolenia słuchaczy. Na każdym kroku spotykamy się z tym pełnym optymizmem i upartej pewnością stwierdzeniem, że wkrótce coś się poprawi, coś ulepszy na pożytek tych co studiują i tych co uczą. Nie wszystko bowiem idzie gładko, nie raz i nie dwa spotykamy się z faktami świadczącymi, że nawet w ministerstwie nie ma jasności co do profilu nowej a tak szczególnej uczelni wyższej.

A uczniowie? Na mocy decyzji Rady Ministrów nabrali praw studenckich, co jak wiadomo nie jest tylko aktem formalnym. Z jednej bowiem strony otacza ich „brat studencki” z innych uczelni nie związana taką jak oni dyscypliną studiów i zakwaterowania, nie nosząca mundurów i nie podlegająca niemal wojskowemu rygorom. A z drugiej strony dominuje szczególna duma z tegoż własnego munduru, z praktyki na „Darze Pomorza” czy na handlowym statku płynącym w daleki rejs.

Chociaż więc rzeczowo i spokojnie dyskutuje się sprawę zmniejszenia bardzo rozbudowanego programu studiów, pewnego odciążenia słuchaczy od rozlicznych zajęć i szkoleń, wszyscy chłopcy zgadzają się z tym, że ich studenci powinni mieć szczególny charakter, powinna ich wyróżniać od kolegów z innych uczelni. I dlatego nie ma takich, którzy zamieniliby mundur na kolorowe wdzianko, nie ma takich, którzy chcieliby rozluźnienia dyscypliny studiów i prywatnego życia.

I tak jak przystało na kraj morski, pogląd ten reprezentują kandydaci z Krakowa, Opolu, Katowic, Poznania, Zielonej Góry — ze wszystkich miast i miasteczek, z których pochodzą aktualni studenci Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

Komu w pierwszej kolejności ograniczyć dopływ gazu: gospodarstwu domowemu czy fabrykom? Oto dylemat przed którym stanęły w 1971 roku gazownie w Poznaniu, w Kościele, Ostrowie i niektórych innych miastach Wielkopolski. Jeśli zdecydować się ograniczyć dopływ gazu do mieszkań, to pogorszą tym samym warunki bytowe tysiącom rodzin. Jeśli nie dadzą dostatecznej ilości gazu fabrykom, to spowodują duże straty w produkcji. Które zło będzie mniejsze?

Więc gazownie ze wszystkich sił bronią się przed rozstrzygnięciem tego dylematu. Do koniują cudów improvisacji, by tylko utrzymać normalne ciśnienie w sieci. Wyciskają z dyktando urzędów ostatnie moce i tłoczą je w rury, wołają o pomoc Poznania.

Lecz mimo najlepszych chęci, Poznań niewiele może im pomóc. Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa, którym podlegają wszystkie gazownie w województwach: poznańskim i zielonogórskim, ślą więc mo nity do swoich władz w Warszawie, prosząc o każdą niemal cysterne płynnego gazu, który warunkuje obecnie normalny tok pracy gazowni w 23 miastach okręgu.

Może ktoś zapytać skąd wzięła się ta zależność naszych gazowni od dostaw gazu płynnego? Przecież one produkowały gaz wyłącznie metodą tradycyjną, z węgla.

Tak było jeszcze 5 lat temu, lecz dziś już nie. Na przykład dla nowo wybudowanej gazowni węglowej w Poznaniu płynny gaz jest tym, czym dla piekarni jest zaczyn chlebowy lub drożdże. Natomiast połowa po pozostałych gazowni w okręgu, uzupełnia niedobór tradycyjnego gazu węglowego mieszanką propanu-butanu z powietrzem. W takich miastach jak np. Gniezno, Nowy Tomyśl czy Koźmin, mieszanina ta stanowi na razie około 12 procent zużywanego gazu, lecz w Obornikach i w Środzie — już około 20 procent. W Rawiczu — 25, w Chodzieży — 40, w Pile — ponad 40, a w Kościele i Margoninie — nawet 100 procent zużywanego tam gazu komunalnego. Żeby zrozumieć jak do tego doszło, trzeba cofnąć się nieco do historii.

W 1945 roku w obecnych granicach Wielkopolski (na 100 miast) było 39 gazowni. Jednak wszystkie one były budowane w latach 1860—1913, wyposażone w ówczesną technikę i przystosowane do zaspokajania niewielkich potrzeb mieszkaniowych. Były już więc bardzo stare, wyeksploatowane i za małe.

Po wojnie nie było jednak sił i środków na realizację szeregowego programu wyburzania starych i budowania nowych gazowni. Trzeba było remontować ocalałe. Całkiem nowe zbudowano tylko w Krotoszynie, Kaliszu i w Poznaniu. Ta ostat-

nia wytwarza jednak więcej gazu niż wszystkie stare razem wzięte.

Z takim stanem posiadania weszliśmy w rok 1964, w którym to ekipy Pilskiego Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych odkryły złoża gazu ziemnego pod Ostrowem. Zaczął rysować się program kompleksowej gazyfikacji Wielkopolski tanim gazem ziemnym.

W tej sytuacji władze orzekły, że nie ma sensu modernizować i rozbudowywać starych i nieekonomicznych gazowni węglowych. Dostarczać bowiem one mieszkańcom gaz po 90 groszy za 1 metr sześcienny, podczas gdy w wielu z nich, np. w Swarzędzu, Zbąszyniu, Zdunach, Pniewach, Margoninie czy Bojanowie rzeczywisty koszt produkcji tego gazu wynosił dwa złote, a nawet więcej. Każdy wzrost produkcji gazu w starych gazowniach pogłębiał więc deficyt.

W celu zmniejszenia tych strat oraz zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania na gaz ze strony ludności i przemysłu postanowiono, że do chwili zbudowania sieci rurociągów doprowadzających gaz ziemny z Ostrowa, poszczególne gazownie zbudują u siebie mieszalnię gazu płynnego z powietrzem i tą mieszaniną będą uzupełniać niedobory gazu węglowego. Tam, gdzie stan techniczny gazowni nie pozwalał w ogóle kontynuować produkcji gazu węglowego ze względu na bezpieczeństwo ogólne bądź jeszcze gólinie wysokie koszty, zalecono wstrzymać produkcję i tłoczyć do sieci tylko gaz z mieszalni.

Podejmując te słuszne wówczas decyzje, nie przewidziano jednak kilku okoliczności. Po pierwsze, że budowa rurociągów rozprowadzających po Wielkopolsce gaz ziemny z Ostrowa może ulec zwłoce. Po drugie, że gazu płynnego może w kraju zabraknąć. Po trzecie, że zapotrzebowanie na gaz może rosnąć szybciej niż przewidywano. A tak się właśnie stało.

Przed laty sądzono, że rurociąg gazowy dotrze do Pili najpóźniej w 1970 roku, zaopatrując po drodze w gaz Oborniki, Chodzież. Dziś wiadomo już, że w najlepszym przypadku dotrze tam dopiero w końcu 1972 roku.

PIOTR CHOJNACKI

Narada szkoleniowa ORMO

W Błażewku (pow. Śrem) rozpoczęła się wczoraj dwudniowa narada szkoleniowa dowódczego aktywu wielkopolskiej organizacji ORMO-wskiej. Naradę otworzył komendant wojewódzki ORMO — Rajmund Goździerski, który powitał m. in. I sekretarza KW PZPR w Poznaniu, przewodniczącego Wojewódzkiego Społecznego Komitetu ORMO — Jerzego Zasade i kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR — Romualda Sobolewskiego.

Z kolei R. Goździerski omówił dorobek ORMO, podkreślając zmobilizowane w okresie obchodu 25-lecia działania 26 500 wielkopolskich ORMO-wców na rzecz umacniania ładu i porządku publicznego.

I sekretarz KW PZPR — J. Zasada w swoim wystąpieniu wysoko ocenił dorobek wielkopolskiej organizacji ORMO-wskiej. Stwierdził przy tym, że problemy znajdujące się w orbicie działania organizacji: bezpieczeństwo, ład, porządek — mają kapitalne znaczenie społeczne. Ludzie pracy chcą spokojnie pracować i odpoczywać; pragną ukrócenia działalności elementów przestępczych, pasożytniczych. Stąd potrzeba stałego doskonalenia pracy ORMO, rozszerzenia jej szeregów, dalszego zacieśniania więzi ze społeczeństwem, wytworzenia klimatu potępienia złych zjawisk występujących jeszcze w naszym życiu.

I sekretarz KW zapoznał ponadto zebranych z aktualną sytuacją gospodarczą Wielkopolski.

Wyrazem uznania zasług I sekretarza KW dla rozwoju ORMO było wręczenie mu odznaczeń ORMO-wskich.

Wczoraj uczestnicy narady spotkali się również z kierownikami prezydium WRN i RN Poznania oraz Wydziału Administracyjnego KW PZPR. Dzisiejszy program obrad przewiduje m. in. omówienie stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w latach 1969—70 oraz przyjęcie programu działania ORMO na lata 1971—72.

(y)

PLASTYKA

„Rok Plastyki” podniósł bezspornie temperaturę artystyczną poznańskich ekspozycji plastycznych mobilizując nasze galerie do prezentacji bardziej ambitnych propozycji własnego środowiska na tle dorobku czołowych twórców kraju. Równoległe z wystawą Legera w Muzeum Narodowym, w salach Arsenalu otwarte zostały trzy interesujące pomyślane wystawy. Obok jubileuszowej wystawy malarstwa i rysunku plastycznego poznańskiej Barbary Houwaltowej, zbiegającej się z 35-leciem jej pracy twórczej, mamy bowiem jeszcze dwie ekspozycje obce: wystawę prac graficznych Leszka Róży z Łodzi oraz pokaz rzeźby Eweliny Michalskiej z Warszawy.

Barbara Houwaltowa ekspozuje w Arsenale dużą, ale opartą głównie o prace najnowsze wystawę malarstwa i rysunku. Znajdujemy się tu w kręgu typowego malarstwa kolorystycznego i to jej wersji, która programowo już nie jako zwraca się w stronę odbiorcy tak przez sam temat: kwiaty, martwa natura, nastrojowy pejzaż miejski, jak malarzską realizację. Zestaw prac Houwaltowej, niepotrzebnie chyba uzupełniony typowymi roboczymi szkicami i rysunkami przedstawia materiał dość nierównej klasy. Można w nim znaleźć jednak wiele płócien rzeczywiście malowanych z dużą kulturą oraz wczuć się w urok poznańskiego pejzażu Starego Miasta.

Ekspozycją numer 1 jest jednak przede wszystkim grafika Leszka Róży. Znakomity warsztat graficzny, nawiązujący wprost do rycin starych mistrzów niemieckich, idzie tu w parze z ogromną nośnością treściową jego politycznych i metaforycznych plansz graficznych. W sumie duża wystawa i bardzo bogaty materiał dla widzów do własnych przemyśleń. W przypadku Róży mamy bowiem do czynienia ze sztuką nie służącą tylko estetycznej kontemplacji. Jest ona bowiem przede wszystkim formą wypowiedzi artysty o życiu i o świecie, projekcją jego niepokojów i myśli. I to chyba właśnie decyduje o wyjątkowym rezonansie społecznym tej grafiki.

Wreszcie ostatnia z obecnego cyklu wystaw Arsenalu ekspozycja. Rzeźbiarza warszawskiego Eweliny Michalskiej prezentuje tu wybór swych prac zrealizowanych w rzadko spotykanych już u nas szlachetnych i trwałych materiałach. Prace Michalskiej nieefektywne może i niemal całkowicie pozbawione elementów ekspresyjno-wyrażeniowych zdają się posiadać jednak sporo wa-

Sztuka — forma dyskusji

lorów wynikających z uczciwego i nieefekciarskiego podejścia do spraw typowo warsztatowych.

Pozostała jeszcze jedna wystawa, na którą także pragnąłbym zwrócić uwagę osób interesujących się sztuką. Po półtorarocznej przerwie wznowiła swą działalność, pod nowym kierownictwem art. plast. Józefa Drązkiewicza, Galeria Od Nowa. Na inaugurację wybrano grafikę plastyczną krakowskiego Stanisława Kluczykowskiego i trzeba przyznać, że był to wybór trafny, a ekspozycja okazała się całkiem interesująca. Kluczykowski, jak przystało na przedstawiciela środowiska graficznego Krakowa, opowiada się za grafiką literacką i symbolistyczną z ducha tzw. nowej figuracji. Często sztuka ta, zwłaszcza w wykonaniu młodych artystów epatuje nas różnorodnymi okropnościami i tragediami bez większego treściowego uzasadnienia. W tym przypadku jednak przekonuje ona. Nobilituje ją także duża dojrzałość warsztatowa oraz dyscyplina młodego twórcy.



Ewelina Michalska: z cyklu „Symfonia jezior mazurskich I” (mahoni)

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Gdyby tak z każdego gospodarstwa...

Po uchwałach Biura Politycznego i VIII Plenum KC PZPR wytyczających kierunki dalszego rozwoju produkcji rolnej dla lepszego zaopatrzenia społeczeństwa w artykuły żywnościowe, zwłaszcza w mięso i jego przetwory — przysły konkretne decyzje rządu i resortowe przepisy wykonawcze. Przypomnijmy tylko: dodatkowe przydziały pasz treściwych węgla i materiałów budowlanych dla wsi, zagwarantowanie hodowcom opłacalnego zbytu prosiąt przy zwiększonej nawet podaż, uelastycznienie dystrybucji pasz treściwych i komponentów do tychże pasz, zmniejszenie hamulców przydziałowych w tej dziedzinie, podwyższenie cen skupu żywca rzeźnego i mleka oraz zapowiedź odbiurokratyzowania obrotu artykułami rolnymi.

Apel do rolników o zwiększenie produkcji zwierzęcej, poparty takimi argumentami, stowiacymi faktycznie poważne bodźce materialnego zainteresowania nie pozostał bez echa. Wywołał istotnie zainteresowanie i zrozumienie dla potrzeb gospodarki narodowej. Rolnicy zaczęli szukać rezerw produkcyjnych w swoich gospodarstwach, przygotowywać dodatkowe stanowiska w pomieszczeniach inwentarskich. W samej Wielkopolsce zanotowaliśmy kilka tysięcy zobowiązań zwiększenia wychowu i dostaw dodatkowych tuczników jeszcze w roku bieżącym. Na podstawie tych przykładów, gromadzkim rady narodowe doszły do wniosku, że rezerwy hodowlane — mniejsze lub większe — są w każdym gospodarstwie. Stąd wyszła inicjatywa weryfikacji planów gromadzkich i w ślad za tym programów wiejskich, ustalonych w połowie ubiegłego roku. Wiejskie programy rozwoju hodowli należą na tym, że ogólny plan gromadzki przenosi się w odpowiednich proporcjach na poszczególne wioski i tak — w uzgodnieniu z każdym rolnikiem — rozkłada na

pojedyncze gospodarstwa, dla każdego kiego in plus o 385 sztuk — ma realne według możliwości pomieszczeniowych i zasobów paszowych.

Prace organizatorsko-weryfikacyjne w gromadach rozpoczęto w naszym województwie w połowie marca br. Ogólnowiejskie zebrania rolników i wnikiwa na nich dyskusja, potwierdziła w pełni przewidywania administracji rolnej. W każdym lub prawie każdym programie wiejskim można było bez trudności dokonać weryfikacji w górę zwłaszcza w zakresie hodowli trzody chlewnej na rok bieżący, a także na lata następne. W wyniku tak przeprowadzonej weryfikacji, w powiecie ostrowskim podwyższono planowaną liczbę hodowlanych tuczników w bieżącym roku o 10 524 sztuki, w powiecie kościańskim o 5000 sztuk w obornickim o 4800 sztuk itd. W stosunku oczywiście do ustalonych w roku ubiegłym programów wiejskich na 1971 rok. Z zebranych

Rezerwy hodowlane Wielkopolski

nach pobieżnie danych w tym zakresie w innych powiatach wynika, że pogłowia tuczników i bekoniów wzrosło w naszym województwie na rok bieżący o 10—20 procent.

— Czy te zweryfikowane programy wiejskie i plany gromadzkie mają realne podstawy wykonania w zamierzonych okresach czasu? — zapomniałem przewodniczącego Prezydium GRN w Czempiu — Edwarda Borowskiego.

— Wszystko zależy od tego, jak sobie zorganizujemy i jak rozwiążemy problemy paszowe w gospodarstwach. Chcemy bowiem wyprodukować nie tylko więcej, ale i taniej. A wiadomo, że najtańszą paszą dla trzody chlewnej jest pasza własna. Rolnicy naszej gromady przewidują, co powiększyli na omawianych zebraniach wiejskich uprawie jęczmienia jarego o 45 ha (z 395 ha w roku ubiegłym do 440 ha w bieżącym). Jęczmień bowiem wydaje z hektara o 5—7 kwintali więcej niż żyto, a śruta to najwartościowsza pasza dla tuczników i bekoniów. Ponieważ równocześnie zostały zwiększone przydziały pasz przemysłowych, więc wszystko wskazuje na to, że weryfikacja programów wiejskich i planu gromadz-

Logiczne rozumowanie gospodarza gromady znalazło potwierdzenie we wsi Tarnowo Nowe w tejsze gromadzie. Wioska liczy tylko 10 gospodarzy, którzy łącznie odstawił w ub roku 100 tuczników — w tym roku odstawi o 30 sztuk więcej. A więc przeciętnie biorąc każdy rolnik znalazł u siebie miejsce na trz dodatkowe sztuki Rzec jasna, że nie każde gospodarstwo posiada warunki do znacznie większego odchowu i produkcji tuczników. Przyjmijmy zatem, że każde gospodarstwo indywidualne w województwie poznańskim odstawi tylko o jedną sztukę więcej niż w zeszłym roku; będzie to bardzo poważny „dodatek” mięsa dla naszego rynku. Dodajmy do tego zwiększone również dostawy z PGR, spółdzielni produkcyjnych i innych gospodarstw uspołecznionych oraz z beznolnych gospodarstw i działek przyzagrodowych...

Nie chcemy bynajmniej ulegać magii wielkich liczb, ale pragniemy zaznaczyć, że w III i IV kwartale br. możemy się spodziewać poprawy na rynku mięsnym. Chodzi tylko o to, żeby to nie był zryw jednorazowy, obliczony tylko na rok bieżący. Chodzi również nie tylko o utrzymanie tegorocznego stanu pogłowia trzody chlewnej, ale o jego dalsze zwiększenie. Pewne symptomy wskazują, że nasi rolnicy chcą iść w tym kierunku. Dowodzi tego m. in. notowany we wszystkich gromadach zwiększony popyt na materiały budowlane celem poszerzenia i modernizowania pomieszczeń inwentarskich. Pokrycie tego popytu przez kluczowy przemysł ceramiczny i przy pomocy niekrepowanej fiskalnie produkcji budulca z surowców miejscowych oraz dokonanie pewnych zmian w strukturze zasiewów na korzyść roślin pastewnych dla zwiększenia zasobów pasz własnych — może się waleń przyczynić do dalszego wzrostu hodowli zwierząt rzeźnych w całej nieciolacie bieżącej i następnej.

Takie horoskopy widzimy nie tylko na podstawie opinii rolników, służby rolnej rad narodowych i specjalistów w tej dziedzinie gospodarki, ale także na podstawie własnych, dziennikarskich obserwacji i spostrzeżeń. Bo rezerwy produkcyjne są jeszcze znaczne i to nie tylko w rolnictwie wielkopolskim.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

FILM

Wahadło amerykańskiej sprawiedliwości

„WAHADŁO”. — Film produkcji amerykańskiej. Scenariusz: Stanley Niss. Reżyseria: George Schaefer. Wykonawcy: kpt. Frank Matthews — George Peppard, Adele Matthews — Jean Seberg, Woodrow Wilson King — Richard Kiley, szef policji John P. Hildebrand — Charles McGraw, pani Eileen Sanderson — Madeleine Sherwood, Paul Martin Sanderson — Robert F. Lyons, por. Smithson — Frank Marth, senator Augustus Cole — Paul McGrath i inni.

Potknięcia Temidy są jednym z ulubionych tematów filmowych od paru dziesięcioleci. „Wahadło” jest wyjątkowo atrakcyjnym wizualnie filmem z tej serii. Mówi o wymiarze sprawiedliwości w USA. Tamtejsza Temida jest wyjątkowo podatna na krytykę. Przykładów wprowadzających w

Drugi wątek myślowy filmu jest kontrastowo odmienny. Oto machina policyjno-prokuratorska raz puszczona w ruch miażdży bezlitośnie i ślepo tego, przeciw któremu została skierowana. Doświadczca tego wieloletni oficer policji (ten, który doprowadził do skazania owego mordercy, a jednocześnie był winowajcą owych formalnych niedociągnięć), gdy pada na niego podejrzenie, że zamordował własną żonę. Zdaje on sobie nagłą sprawę, że ta ślepa machina zniszczy go, o ile jej się nie wyknie i sam nie znajdzie prawdziwego mordercy. I tak właśnie czyni oszukując własnych kolegów i wymykając się z ich rąk. Owe gwałtowne metody amerykańskiej policji, jej nadmierne uprawnienia to także rzecz w świecie znana i wielokrotnie opisana.

Otóż oba te wątki zostały tutaj bardzo dobrze rozegrane. Nie wątpliwie duża w tym zasługa reżysera, który dał popis sprawności rzemiosła. Film nie ma żadnych pustych miejsc, akcja konsekwentnie narasta, dramaturgia wydarzeń ma cały czas świetną dynamikę. Ten film to po prostu lekcja poglądowa dla obywateli (a może nie tylko) reżyserów — patrzcie jak prowadzi się akcję. Ale nie ma też znaczenie ma dobre aktorstwo, zaprezentowane nie tylko w rolach pierwszoplanowych, ale i na dalszych planach (np. Sherwood jako matka Sandersona).

Wreszcie należy zwrócić uwagę na zjadliwą ironię, z jaką pokazano w filmie Senat amerykański w osobie senatora Cole'a. Jakże małym człowieczkiem okazuje się w godzinie próby ten wyniosły i nieskazitelny rzekomo przedstawiciel ciała ustawodawczego Ameryki. O ile bogatszą osobowość prezentuje nam kapitan policji, któremu załamuje się cały dotychczasowy świat, a który nie traci wiary, że sprawiedliwość stanie się zadość (przy jego osobistej wprawdzie pomocy).

MIECZYSLAW SKĄPSKI

POLEKA
Z KSIĄŻKAMI

LITERATURA PIĘKNA

Gabriela Zapolska — „Moralność pani Dulskiej”. PIW, str. 217, zł 10.
Józef Ignacy Kraszewski — „Dzieci wieku”. WL, str. 489, zł 33.
Józef Kapieniak — „Cienie na granicy”. WL, str. 197, zł 10.
Gonzalo Suarez — „Zamek Fortynbrasa, Rocabrano i Ditrampo”. Czw., str. 268, zł 18.
Vladimir Parat — „Katapult”. Czw., str. 286, zł 15.
Aleksander Wiacek, Jerzy Ruszczyński — „Wilki na granicy”. Iskry, str. 318, zł 16.
Ryszard Frelek — „Powrót”. KIW, str. 330, zł 30.

Problemy XX wieku

Energia pod wysokim napięciem

Bez energii elektrycznej — jak bez powietrza. W tym stwierdzeniu nie ma ani cienia przesady. Nie tylko bowiem wielkie zakłady przemysłowe ale i radio, telewizja, łączność telefoniczna, medycyna, nauka i sztuka, muśiałyby zawiesić swoją działalność, gdyby nagle, zabrakło energii elektrycznej.

Z tych właśnie względów — świat dąży do zabezpieczenia energii elektrycznej m. in. przez budowę elektrowni atomowych. Jak niedawno podały agencje światowe, w ZSRR po raz pierwszy w świecie, udało się przetworzyć energię atomową w energię elektryczną. Jednak mimo tych wszystkich wspaniałych wynalazków — energii elektrycznej w świecie wciąż jest za mało...

ŚWIAT

W 1969 wyprodukowano w świecie 4,5 biliona kilowatogodzin energii elektrycznej. Jest to o wiele za mało, zarówno na potrzeby odbiorców komunalnych jak i szybko rozwijającego się przemysłu. Według prognoz opracowanych przez Sekretariat Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, do 1980 r. gospodarka światowa potrzebować będzie dwukrotnie więcej energii, natomiast europejska o 2/3 więcej.

Tymczasem sytuacja na światowym rynku energetycznym jest poważnie skomplikowana. Stan ten w odniesieniu do aktualnej sytuacji w USA, określa się nawet mianem „kryzysu energetycznego”.

Genezy przyczyn obecnego stanu rzeczy dopatrywać się należy m. in. w dotychczasowej polityce energetycznej. Jeszcze przed kilkoma laty w światowych jak i w zachodnioeuropejskich kręgach branżowych przeważało przekonanie, że na świecie istnieje nadmierna podaż energii przy czym ten optymistyczny pogląd rozciągało również i na przyszłe lata. Jednocześnie w obliczu nadziei — jak się okazało — przedwczesnych — na szybki rozwój produkcji energii elektrycznej z nowych źródeł, którymi stały się miały przede wszystkim elektrownie atomowe w Europie zachodniej, a przede wszystkim w W. Brytanii, zdecydowano się na ograniczenie wydobycia węgla, tym bardziej, że koszty z tym związane kształtowały się niewspółmiernie wysoko. Również i w Stanach Zjednoczonych mimo odmiennych warunków sytuacji w przemyśle węglowym, tradycyjne elektrownie węgla zaczęły liczyć na szybszy postępek energetyki atomowej niż zawarte odpowiedniej liczby kontrakt-

Trzeba będzie sporo czasu, aby w USA, w kraju o ogromnych zasobach węgla kamiennego, ropy naftowej i łupków bitumicznych poprawić obecną sytuację w dziedzinie produkcji energii elektrycznej. Amerykanie liczą, że pomocą będzie w tym przedstawieniu elektrowni tradycyjnych na za silanie ciężkim olejem opalowym przyśpieszenie programu budowy elektrowni atomowych.

EUROPA

Przyszłość energetyki europejskiej — też nie ściśle się od różach. Według opinii przewodniczącego Komitetu Energii Elektrycznej Europejskiej Komisji Gospodarczej — ONZ — Polaka Wacława Fisera, oprócz ilościowego wzrostu produkcji energii elektrycznej w Europie, za jedno z pilnych zadań uważa się połączenie systemów energetycznych Europy wschodniej i zachodniej, aby m. in. w ten sposób zapobiec występowaniu permanentnie bądź okresowo niedoborom energii elektrycznej. W oparciu o uzgodniony program opracowania systemów połączeń w Czechosłowacji i na Węgrzech — około 4—5-krotnie, w NRD — 3-krotnie. Średnio w krajach RWPG produkcja energii elektrycznej w okresie lat 1950—68 wzrosła 6,3-krotnie, przy czym jej dynamika wzrostu znacznie przewyższa dynamikę wzrostu całej produkcji przemysłowej. Osiągnięte w krajach RWPG wskaźniki wzrostu produkcji energii elektrycznej należą do najwyższych w świecie i świadczą wymownie o rozmachach i skali podjętych w tej dziedzinie prac.

Produkcja energii elektrycznej w większości krajów RWPG — w tym również i w Polsce — opiera się w głównej mierze na węglu. Wiąże się to z naturalnymi warunkami geologicznymi — poważnymi zasobami węgla kamiennego i brunatnego, minimalnymi — w wielu krajach możliwościami wykorzystania dla celów energetycznych zasobów wodnych i stosunkowo jeszcze słabo opracowanymi warunkami ekonomicznymi wykorzystania dla tych celów ropy naftowej i gazu.

Znaczący udział elektrowni wodnych w ogólnej produkcji energii elektrycznej notuje jedynie Rumunia (około 14 proc.), Czechosłowacja (około 6 proc.) oraz azjatycka część Związku Radzieckiego. Budowa hydroelektrowni w rejonie Żelaznych Wrót na Dunaju pozwalałby szerzej wykorzystać za

soby wodne do produkcji energii w Rumunii i Jugosławii podobnie jak projektowane dalsze hydroelektrownie na Dunaju poprawia sytuację w tej mierze w Bułgarii, na Węgrzech i Czechosłowacji. Najważniejsze znaczenie mają jednak dla rozwoju hydroenergetyki zasoby wodne Syberii. Obok pracującej już Krasnojarskiej i Bratskiej hydroelektrowni rozpoczęto budowę Sajano-Szuszenskiej elektrowni wodnej o mocy 6 400 MW.

Równoległe z rozbudową sieci elektrowni ciepłych i wodnych Związek Radziecki rozbudowuje sieć elektrowni atomowych. I choć ich łączna moc nie przekroczyła w 1970 r. 1 600 MW, uzyskane doświadczenia pozwolą na dalszy wzrost produkcji energii elektrycznej w następnych latach — nie tylko w ZSRR, ale i w pozostałych krajach RWPG.

ZBIGNIEW RÓŻAŃSKI

T A D E U S Z K R A S Z E W S K I

skradziony
GWÓZDZ

— Nie strzeż-e-laci! — doleciało ich z głębi, zza zakrętów korytarza wołanie. — To my! Milicja!

Za załomu ściany wysunął się milicjant, oświetlony wyraźnie światłem latarki elektrycznej.

Obie grupy poszły teraz szybko ku sobie. Spotkali się przed wejściem do jeszcze lednej podziemnej izby. W tej chwili była ona pusta ale stały tu jeszcze podstawy rozmontowanych widocznie niedawno maszyn drukarskich. Złoczysty rozmontowali je, ale nie zdążyli stać wynieść. przynajmniej nie wszystkie. Pod ścianami stały jeszcze świeżo pozbijane skrzynie.

— Dokąd wywiali? — rzucił pytanie inżynier Stepień, który — widać pociągnięty hazardem walki — nie posłuchał rozkazu porucznika i nie pozostał w kłiszarni. Z nim razem zresztą przywiodła Dorota, a wreszcie Jankowiak, w którym poczucie dyscypliny tamowało się z ciękawością, a może z niechęcią pozostania samemu w pustej partii podziemia.

Odpowiedź na pytanie rzucone przez inżyniera nasunęła się szybko. Ściana rozmontowanej drukarni w samym niemal swym środku ziała świeżo wybitym wyłotem. Stos cegieł i gruzu wskazywał, że tutaj niedawno przebito mur, szukając za nim pustej przestrzeni podziemnych korytarzy.

— Wejście do podziemnego miasta z czasu wojny! — wyjaśnił Debowicz.

— Więc to podziemne miasto nie jest legendą? — zdziwił się Stepień.

— Jak widać — nie! I jak widać nasza szajka знаła tajemnicę jednego z zamurowanych wejść do tego miasta...

— To istotnie cenna tajemnica. Pomoże im wymknąć się nam z rąk.

— Na szczęście my — to znaczy milicja — zdążyliśmy odkryć i zabezpieczyć inne wyjścia — pogodnie odparł porucznik.

Z latarkami w rękach Debowicz, a z nim kilku milicjantów wkroczyło w zięjący ciemnością wyłom w murze. Korytarze, do których on prowadził wionęły stęchlą wilgocią. W porównaniu z nią atmosfera w podziemnej drukarni wydawała się świeżym, czystym powietrzem.

— Cóż, kilka lat nie było tu wietrzone — zauważył z humorem jeden z milicjantów.

— Pozostał jeszcze hitlerowski fetor! — dorzucił inny.

Świecąc przed sobą latarkami posuwali się powoli przez podziemne pomieszczenia — korytarze i sale, w których kiedyś mieściły się najwidoczniej hale wypełnione maszynami. Po większości, jako jedyne ślady pozostały betonowe podmurowania i postumenty, gdzie niegdzie sterczały szkielety maszyn.

— Trzeba to będzie dokładnie spenetrować. Kto wie, co się tu kryje — zauważył porucznik.

— Na pewno są i miny! — mruknął Nowicki.

— Teraz chyba idziemy po pewnym gruncie. Przed nami przeszli przecież dopiero co nasi przeciwnicy...

— Ale dokąd to oni nas wciągną?!

W tej chwili gdzieś z oddali, z głębi podziemnego miasta dobiegły nowe echa strzelaniny. Jak groch po blasze zawrakotał karabin maszynowy, potem jeszcze kilka salw. Głośniejsze, cięższe wagi detonacje, jeszcze kilka pojedynczych strzałów i... ucichło.

Mistrzostwa Polski w zapasach i gimnastyce artystycznej

Dzisiaj rozpoczynają się w Poznaniu mistrzostwa Polski w zapasach w stylu wolnym oraz w gimnastyce artystycznej. W obu dyscyplinach Wielkopolska odgrywa niemałą rolę, a więc należy mieć nadzieję na sukcesy naszych reprezentantów.

Około 300 zapasników reprezentujących wszystkie ośrodki w kraju walczyć będzie przez trzy dni na matach, w hali WKS Grunwald przy ul. Marcelińskiej

Rozgrywki AZS Poznań

Przebywająca w Polsce akademicka reprezentacja Francji kobiet rozegrała w Poznaniu międzynarodowe spotkanie w koszykówce z I ligowym miejscowym AZS-em. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem poznańskich akademików, które już w pierwszej połowie zabawiły sobie zwycięstwo. Wynik spotkania 82:49 (44:15). Najwięcej punktów dla poznańki zdobyły: Mikulska-Budych (19), Chmielewska (17) i Jabłońska (14), dla Francuzek — Hector (16) i Delcourt (7).

W spotkaniu w koszykówce meczu AZS Poznań wzmocniony Chmarzyński z Torunia i Tomaszewski z Koszalina przegrał z akademicką reprezentacją Francji 64:75 (35:32).

W drużynie francuskiej wyróżnił się przede wszystkim Fatiel — 24 pkt., Recoura — 20 pkt. Najwięcej punktów dla Poznania zdobyli: Walkowiak — 14 i Siabędzi — 13. (o-b)

Rebus trenera Łasaka

We czwartek udało się do Paryża szóstka naszych kolarzy. Obok Ryszarda Szurkowskiego w ekipie znaleźli się: Zenon Czechowski, Zygmunt Hanusik, Andrzej Kaczmarek, Zbigniew Krzeszowski, Krzysztof Stec. Wezma oni udział w tradycyjnych wiosennych wyścigach na francuskich szosach: Tour du Loir et Cher (16-18.4) oraz Circuit de la Sarthe (22-25.4). Siódmy z uczestników zwycięskiej drużyny białoczerwonych w XXIII WP — Wojciech Matusiak, a także Zbigniew Górski i Józef Mikołajczyk startować będą w końcu kwietnia w Belgii.

Trener Henryk Łasak dokona ostatecznego wyboru dopiero za dwa tygodnie na podstawie obserwacji wyścigów na szosach Francji i Belgii.

Trener naszej kadry ma do dyspozycji nieliczną ale dobrą grupę i nie przejmie się faktem, że na siedem miejsc w zespole ma zaledwie dziewięć kolarzy.

Regaty transatlantyckie

Prezydium Zarządu PZZ zdecydowało, że oficjalnym reprezentantem Polski na przyszłorocznych transatlantyckich regatach żeglarskich — samotników — będzie dziennikarz „Trybunu Ludu” — J. Kpt. Z. W. Krzysztof Baranowski. Red. Baranowski popłynie na budowanym obecnie w jachtowej stoczni szczyńskiej dwumasztowej jednostce typu „Arc-turus”. W regatach uczestniczyć będzie również polska żeglarka Teresa Remiszewska na jachcie typu „Opal”. (o-b)

Piłka nożna

Olimpia i Lech grają w Poznaniu

Z zainteresowaniem śledzimy losy poznańskich zespołów w II lidze piłkarskiej, jako że znaleźli się one w sytuacji broniących się przed spadkiem. Pasjonujemy się zatem nie tyle rozgrywkami mistrzowskimi, ile outsiderowymi. W sobotę Olimpia gościć będzie na swoim stadionie starachowickiego Stara. Spotkanie rozpocznie się o godz. 18. Mam nadzieję, że gospodarz nie zrzuciłby łuski z ławki. Warta wyjeżdża do Krakowa stawić czoło Garbarni. Poza tym w II lidze spotkała się następująca para: Śląsk — Cracovia — Gdynia, Piast — Odra, ŁKS — Start, Hutnik — Urania, Motor — Zawisza.

Drugi w tabeli ligi międzywojewódzkiej — Lech gościć będzie w niedzielę na stadionie na Debcu ko szalińska Gwardia, która aktualnie jest na czwartym miejscu w tabeli. Spotkanie rozpocznie się o godz. 11. Pozostałe wielkopolskie zespoły w niedzielę. Przemysław walczyć będzie z Debnem w Debnie a Calisia z Łodzi w Łodzi. W tabeli szczytnym Darzborowi. W tej klasie nasze zespoły nie powinny mieć większych kłopotów, że zdobyli mistrzowskie punkty (b)

Rewelacją był Jan Staszal

Do kraju powróciła ekipa narciarzy złożona z Budnej, Duraj, Chromik, Majerczyk oraz Rysuli i Staszala.

Po niezbyt efektywnym starcie w Kirunie, nasi reprezentanci startowali w Szwecji jeszcze czterokrotnie na zawodach z udziałem czołowych narciarzy: ZSRR, Finlandii, Szwecji, NRD, ZSRR, Szwajcarii i Bułgarii. Nasza reprezentacja uzyskała pochiebne oceny fachowców zagranicznych. O ile jednak po Polakach spodziewano się dobrych wyników, to rewelacją był nasz „olbrzym” Jan Staszal, któremu wszyscy przepowiadali wielką karierę. Staszal m. in. pokonał najlepsze go aktualnie biegacza świata — Grimmera (NRD) a raz przegrał z nim tylko o 3 sek. Dwukrotnie pokonał też aktualnych mistrzów świata Szveda Aslunda i Fina Oikarainena. (o-b)

Fibak i Zbonikowski w finale

Sporo niespodzianek zanotowano w trzecim dniu eliminacyjnego turnieju młodych tenisistów, którzy przygotowują się na kortach warszawskich do rozgrywek o Puchar Galea (22-25 lipca w Toruniu). Rewelacją turnieju okazał się 19-letni Stanisław Zbonikowski (Warszawianka), który w drodze do finału wygrał z kolegą klubowym Bogdanem Rogulskim 7:5, 3:6, 6:4 oraz z Januszem Gąsiorem (Piast Gliwice) 6:4, 6:3.

W walce o I miejsce Zbonikowski zmierzył się z halowym mistrzem seniorów, również 19-letnim Wojciechem Fibakiem (AZS Poznań). (o-b)

Czy Jerzy Kulej będzie następcą Stamma?

Trudny okres, jaki przeżywa obecnie boks w Polsce zbiega się z przygotowaniem do udziału naszych pięściarzy w mistrzostwach Europy w Madrycie. A w dalszej kolejności do startu w turnieju olimpijskim w Monachium.

Trener Feliks Stamm to postać związana od 47 lat z polskim pięściarstwem. Debiutował w 1928 r. od tego czasu pełni funkcję trenera i sekundanta. Jakże jest jego spojrzenie na obecną sytuację w polskim boksie?

„Mam sporo utalentowanej młodzieży — powiedział Feliks Stamm. Brak nam natomiast trenerów wysokiej klasy, którzy by te młodzieże odpowiednio przygotowali do osiągnięcia wysokich rezultatów. Postanowiłem, że do Olimpiady w Monachium będę pracował nad przygotowaniem polskiego zespołu, aby mógł on jeszcze raz sięgnąć po laury w tej najwęższej amatorskiej imprezie świata. W roku olimpijskim będę miał 72 lata, a więc czas już po 47 latach czynnego nauczania boksu przejść w stan spoczynku. Zdaje sobie sprawę, że fizycznie nie poddam już zawodowi trenera reprezentacji i że funkcję tę powinien objąć ktoś młodszy. Czy jest taki w tej chwili? Może śmiało zarzykować twierdzenie, że niestety, trudno mi jest wskazać kandydata na mojego następcę. Zdawało mi się, że będzie nim Leszek Drogosz, ale jego zainteresowania są inne — film. Na stanowisku tym widziałem także Tadeusza Walaskę i Zbigniewa Pietrzykowskiego. Okazało się jednak, że jako trenerzy nie wyszli poza przeciętność. Kto więc? Myślę, że dobrym trenerem powinien być za kilka lat dwukrotny mistrz olimpijski Jerzy Kulej. W przyszłym roku kończy on rocznicę studiów w Akademii Wychowania Fizycznego, a więc będzie miał naukowe przygotowanie. Obserwowałem Kuleję wielokrotnie w czasie treningu z młodszymi pięściarzami. Wykazał on zdolności dydaktyczne. Oczywiście bardzo bym się cieszył, gdyby moje horoskopy w trenera reprezentacji i że funkcję tę powinien objąć ktoś młodszy. Czy jest taki w tej chwili? Może śmiało zarzykować twierdzenie, że niestety, trudno mi jest wskazać kandydata na mojego następcę. Zdawało mi się, że będzie nim Leszek Drogosz, ale jego zainteresowania są inne — film. Na stanowisku tym widziałem także Tadeusza Walaskę i Zbigniewa Pietrzykowskiego. Okazało się jednak, że jako trenerzy nie wyszli poza przeciętność. Kto więc? Myślę, że dobrym trenerem powinien być za kilka lat dwukrotny mistrz olimpijski Jerzy Kulej. W przyszłym roku kończy on rocznicę studiów w Akademii Wychowania Fizycznego, a więc będzie miał naukowe przygotowanie. Obserwowałem Kuleję wielokrotnie w czasie treningu z młodszymi pięściarzami. Wykazał on zdolności dydaktyczne. Oczywiście bardzo bym się cieszył, gdyby moje horoskopy

W dniu 15 kwietnia 1971 r. zakończyła swoje pracowite życie, przeżywszy lat 58, nasza ukończona żona, matka, teściowa i babcia, śp.

PELAGIA PAWŁOWSKA

z domu JANKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina
5166g

Dnia 13 kwietnia 1971 r. zmarła

STEFANIA KABACIŃSKA

była pracownica Zarządu Aptek

Zmarła była sumienną pracownicą i serdeczną koleżanką.

Rodzinie Zmarłej wyrazy serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja — Rada Zakładowa
Zarządu Aptek Województwa Poznańskiego w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 IV br. na cmentarzu na Junikowie. K2637

Dnia 14 kwietnia 1971 r. odeszła od nas na zawsze w wieku lat 70, namaszczona Olejami św., nasza najdroższa córka, matka, babcia, teściowa, śp.

STEFANIA MILNIKEL

z domu KOMOROWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 8.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

rodzina
5190g

Dnia 13 kwietnia 1971 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 37, nasz kochany syn, brat, szwagier i wujek, śp.

CZESŁAW KĘDZIÓRA

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Zabikowie.

Strapiona

rodzina
5101g

Dnia 14 kwietnia 1971 r. po ciężkich, z dużą cierpliwością znoszonych cierpieniach, zakończyła swój pracowity żywot, przeżywszy lat 57, pełną dobroci i szlachetności, najukochańsza żona, mamusia, babcia i teściowa, śp.

JANINA GRZEMSKA

z domu KOWALEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 11.05 na cmentarzu junikowskim.

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż, córka, syn, synowa i wnuczki
5083g

Dnia 14 kwietnia 1971 r. zmarł w Miłostawiu, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz kochany ojciec i dziadek, śp.

ZYGMUNT JERZYKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 16 z domu żałoby,

o czym wszystkich krewnych i znajomych zawiadamiam w smutku pogrążona

rodzina
5177g

W dniu 13. 4. 1971 r. zmarł

WAWRZYN LESIŃSKI

W Zmarłym straciłszy długoletniego pracownika i dobrego kolegę.

Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia — składają:

Dyrekcja z czynnikami społ.-politycznymi i współpracownicy

Zakładu Remontowego Energetyki
Poznań w Czerwonaku, ul. Gdynska 58
K2677

Dnia 14 kwietnia 1971 r. zmarł nasz drogi mąż, ojciec, teść i dziadek

LEON OKUPNIAK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Sobocie.

Strapiona

żona z rodziną
5179g

Dnia 15 kwietnia 1971 r. zmarł po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 35, mój najdroższy mąż, tatulek, syn i brat, śp.

TADEUSZ MANUSZAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 17 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążone

żona z dziećmi i rodzina

W dniu 14 kwietnia 1971 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 51, nasz ukochany ojciec

TADEUSZ PAWLACZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiam pogrążeni w głębokim smutku

synowie Bogdan i Lech z żoną
5134g

Dnia 15 kwietnia 1971 r. po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., zmarł kochany mąż, ojciec, teść, dziadek, przeżywszy lat 81

MICHAŁ PAWŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiam pogrążona w głębokim smutku

rodzina
5135g

TEATR

POLSKI — g. 19 „Kordian”; NO WY (Kino Olimpia) — nieczynny; OPERA — g. 19 „Cyryl i Sewilski”; OPERETKA — g. 19 „Dama od Maxima”; MARCINEK — próby.

KINO

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30 „Miłość, miłość, miłość” (włoski 16 l.), g. 15, 17 „Po drodze wokół mojego mózgu” (węg. 18 l.), g. 19 „Z dala od ziemi” (ang. 14 l.); APOLLO — remont; BAŁTYK — g. 10, 12.30 „Pierścienie księżnej Anny” (pol. 11 l.), g. 15.30, 18, 20.15 „Wahadło” (USA 18 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Pułapka” (pol. 16 l.); GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Kobieta wąż” (ang. 16 l.); GRUNWALD — nieczynny; GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Zbieg z Alcatraz” (USA 18 l.); KOSMOS — g. 17, 19.30 „Ruchomy cel” (USA 16 l.); MALTA — g. 15.45, 18 „Gwiazda południa” (ang. 11 l.), g. 20.15 „Dancing w kwatery Hitlera” (pol. 18 l.); MINIATURA — g. 15.30 „Małż siostry” (pol. 12 l.), g. 17.30, 19.30 „Gang Olsena” (duński 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 19 „Bunt na Bounty” (USA 14 l.); PANCERNIAK — nieczynny; PAŁACOWE — g. 11 „Zbrodnia i kara” cz. I i II (radz. 16 l.), g. 15.15 „Magazyn przyrodniczy z filmem „Gwiazda południa” (ang. 11 l.), g. 17.30, 20 „Dziennik szizofreniczki” (włoski 16 l.); PRZYJAZŃ — g. 16, 19 „Krzyżacy” (pol. 12 l.); RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Nieśmiertelny Filip i Flap” (USA 11 l.); RUSALKI (Szwarcz) — g. 15, 17, 19.30 „Krajobraz po bitwie” (pol. 18 l.); SCALA — g. 16, 18 „Winnetou w Dolinie Śmierci” (franc. 16 l.); TECZA — g. 15.30 „Banda Asa Kiera” (radz. 11 l.), g. 17.30, 19.30 „Twarz anioła” (pol. 16 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15 „Zawodowcy” (USA 14 l.), g. 17.30 „Romantycy” (pol. 16 l.); 19.30 DKF UR ZMS (seans zamkn.); WCZASOWICZ (Puszczykowi) — g. 15, 17, 19.15 „Shalako” (ang. 14 l.); WILDA — g. 9.30, 12.30, 14.30, 17.30, 20.15 „Złoty Mackeney” (USA 16 l.); WŁOKNIARZ (Steszew) — g. 18 „Powrót rewolwerowca” (USA 14 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynny; WRZOS (Mosina) — g. 15 „Abel i jego brat” (pol. 11 l.), g. 17, 19.15 „Zabójcy” (USA 18 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Paryż”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — Koncert symfoniczny: dyrygent — Stefan Stulgrosz, soliści: chór i orkiestra.

DYŻURY

Interna, chirurgia ogólna, oku listyka — Szpital Kliniczny im. Pawłowa, ul. Garbary 17, telefon 510-21.
Laryngologia, neurologia — Szpital Kliniczny im. Świątecznego, ul. Przybyszewskiego 49, telefon 67-12-31.
Psychiatria — Klinika Psychiatryczna, ul. Szpitalna 29/33, tel. 444-51.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmonskiego 20) wypadki uliczne, tel. 99 nagłe zachorowania w domu, tel. 666-66; dla Poznania porady lekarskie, tel. 637-35; podstacje: ul. Kórnicka 6, Bukowa 8 i Ugory 18 — całonocna; dla pow. poznańskiego (ul. Kosciuszki 103), tel. 566-66. Podstacje w Luboniu, tel. 09; w Swarzędzu, tel. 299 — czynne całonocnie.
Ambulatoria: internistyczne (ul. Chelmonskiego 20) — czynne całą dobę; pediatryczne (ul. Chelmonskiego 20), g. 15—23, niedz. i święta — 8—23; stomatologiczne (ul. Chelmonskiego 20) — czynne od 18—7 w niedziele i święta całonocnie; chirurgiczne I — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — całonocna; chirurgiczne II — ul. Kasprzaka 14, tel. 623-55 — całonocna.
Punkty pomocy wieczorowej w godz. 18—23, niedz. i święta g. 13—23: Grunwald (Kasprzaka 16, tel. 664-26); Jeżyce (Mickiewicza 31, tel. 420-37); Stare Miasto (Garbary 61, tel. 543-95); Nowe Miasto (Kórnicka 8, tel. 710-32); Wilda (Dzierżyńskiego 149, tel. 318-58). Zgłoszenia wizyt w stacji PR, tel. 666-66.
„Telefon Zaufania” nr 586-87 dyżuruje lekarz psychiatra lub psycholog (czynny całonocnie).
522-51 porady prawne w zakresie spraw rodzinnych, alkoholizmu oraz chorób wenerycznych.
Porady przeciwalkoholowe, tel. 539-18 dyżury informacyjne w dni powszednie — g. 8—19.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11, Główna 69 Kórnicka 24 (dyżur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 249, tel. 67-24-14 od 8—21 w nocy nagłe wypadki.

RADIO

PIATEK — PROGRAM I: Fala 1322 m. 8.05 Pięć minut o gospodarce: 8.10 Plebiscytowa piosenka miesiaca — kwietnia: 8.14 Mozaika muzyczna: 8.44 W kilku taktach w kilku słowach: 9 Dla klas V (przegródka): „Nasiona na egzaminie”: 9.20 Utwory kompozytorów polskich: 9.40 Dla przedszkolników: „Jak Bartuś z wiatrem wojował”: 10.05 „Trudny ożenek” — fragment 4 książki pt. „W młwli w mowie w sercu”: 10.25 Koncert muzyczny rozgłos: 10.50 Polskie tańce ludowe: 11 Dla szkół średnich (wvch. obywatelski): „Vademecum maturzysty”: 11.20 Dedykujemy II zmianie: 11.45 Pośpiech w gospodarstwie domowym: 12.25 Rytmy i melodie dla wszyst-

porządkujemy POZNAŃ

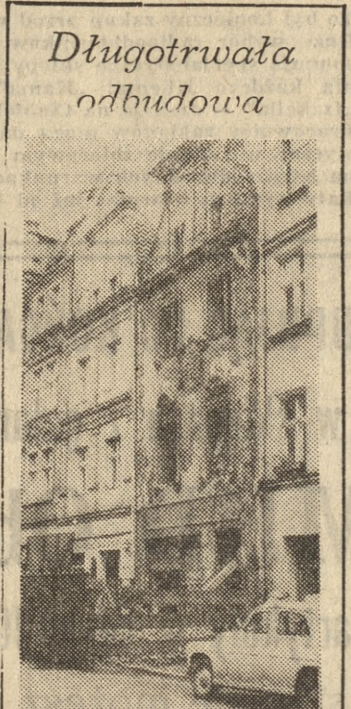
Inauguracja miejskich czynów społecznych

W tym roku mieszkańcy Poznania postanowili wykonać czyny społeczne wartości około 88 mln. zł. Dotyczyć one będą przede wszystkim prac porządkowych. Tym samym mieszkańcy włączają się do zapoczątkowanej w tym roku przez władze miejskie i redakcję „Głosu Wielkopolskiego” akcji pod hasłem „Porządkujemy Poznań”.

Główny nacisk położono w tej akcji na zaprowadzenie ładu i porządku, m. in. na ulicach, podwórzach, wokół domów, a także w parkach i na skwerach. Przy tych pracach

pomóc mieszkańcom, zwłaszcza komitetów osiedlowych, blokowych i domowych jest nieodzowna. Od nich bowiem, jako inspiratorów i wykonawców czynów społecznych zależy w dużym stopniu czystość naszego miasta.

Wczoraj, z inicjatywy Poznańskiego Komitetu FJN, nastąpiła w naszym mieście inauguracja czynów społecznych. Do prac stanęło w parku im. Fryderyka Chopina około 200 osób, m. in. radni Rady Narodowej Poznania i członkowie komisji spoza rady, członkowie plenum Poznańskiego Komitetu FJN i Miejskiej Komisji Koordynacyjnej do Spraw Czynów Społecznych oraz aktywiści z poszczególnych dzielnic. Uczestnicy czynu przystąpili do modernizacji parku, w którym dzieci — z uwagi na brak wydzielonych miejsc do zabaw — stale niszczyły trawniki i kwietniki. By tego uniknąć postanowiono urządzić tu plac zabaw, a także wyznaczyć miejsce na boiska. Frontowa część parku stanowić będzie nadal ozdobę tej części miasta. Na jednym z kwietników zasadzone będą różnobarwne kwiaty w kształcie herbu naszego miasta. (a)



Długotrwała odbudowa

Ślamazarnie przebiegają prace rozbiórkowe w domu przy ul. Wrocławskiej 13. Przechodniów denerwuje najbardziej fakt, że zablokowano przejście na chodniku, a także część jezdni (na zdjęciu). Tempo naprawdę nie jest bujające. Jak się jednak okazało przyczyną tego, była konieczność dokonania zmian w dokumentacji konstrukcyjnej. Dopiero bowiem w trakcie rozbiórki wyszło na jaw, że ściany boczne to prowizorka. Wynikła zatem konieczność — by nie uszkodzić sąsiednich domów — opracowania nowej dokumentacji. Zapewniono nas, że wkrótce rozpocznie się odbudowa wnętrza tej zabytkowej kamieniczki. Po jej zakończeniu mieścić się w niej będą: na parterze salon wystawowy, wyższe biura inwestora — Państwowego Przedsiębiorstwa Pracowni Sztuk Plastycznych. Wykonawcą prac jest — Pracownia Konserwacji Zabytków. (a)

Fot. — K. Przychodźki

kich: 13 Dla kl. I—II (wvch. muzyczne): „Jada rowery”: 13.20 Swojskie melodie gra Zespół Akor deonistów T. Wesolowskiego: 13.40 „Wiecej lepiej taniec!": 14 Raport literacki Marii Krzyżanowskiej pt. „Szkoła otwartych serc”: 14.20 Muzyka klasyczna: 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców: 16.05 „Alfa i Omega” — magazyn popularno-naukowy: 16.30 Popołudnie z młodzieżą: 18.50 Muzyka i Aktualności: 19.15 Poradnik radio-tele-amatora: 19.20 Moto-sporawy: 19.30 Koncert życzeń: 20.30 Muzyczne pocztówki z Jugosławii: 21 Ze wsi i o wsi: 21.15 Z księgar skiej lady: 21.25 Pięć minut o wychowaniu: 21.30 Zespół Dźwięłwika — Balsam 48: 22 Magazyn studencki: 23.10 O co tu chodzi?: 23.15 F. Schubert — Kwintet smyczkowy C-dur op. 163: 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5. 6. 7. 8. 10, 12.05, 15 16 18 20. 23. 24. 1. 2. 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 8 „W trosce o nasze dziecko”: 8.35 Na czarnych i białych klawiszach: 9 Koncert solistów: 9.20 10 minut z ork. F. Pourceli: 9.35 Z życia ZSRR: 9.55 Z na grań Ork. Mandolinistów Rogzł. Łódzkiej PR: 10.25 „Koniec sean su” — fragm. książki: 10.45 Koncert muzyczny franc.: 13 Czas do brzych gospodarzy: 13.15 „Przechadzki po Poznaniu”: 13.30 Wizerunki „Maquis” — fragm. pow.: 14.05 Światowe przeboje — po czesku i węgiersku: 14.45 „Blekitna sztafeta”: 15 Kone. Chóru Rogzł. Wrocł. PR dyr. E. Kajdász: 15.20 10 minut z zespołem Jerzego Miliana: 15.30 Warszawski pamiętnik muzyczny: 17.15 „Sportowe znak jakości”: 17.25 Poznański koncert życzeń: 17.55 Radioexpress: 18.10 Komentarz aktualny K. Kolanowskiego: 18.20 „Sonda” — dżw. magazyn ekonomiczno-społeczny: 19.15 Język angielski: 19.30 Odtworzenie koncertu z Krakowa z dnia 8 kwiet nia: 20.45 Wiersze Julii Hartwig: 20.55 Jakem iechał bez Krotoszyń: 21.15 Koncert rozgłosowy: 22.23

Pamięci ofiar faszystów



Kwiecień jest tradycyjnie już Miesiącem Pamięci Narodowej. W tym okresie składamy też hołd ofiarom faszystowskiego terroru z okresu minio nej wojny. Na zdjęciu — dzie ci składają polne kwiaty pod pomnikiem rozstrzelanych, znajdującym się w lasku dębińskim.

Fot. — K. Przychodźki

DO REDAKTORA GŁOSU

Nie takie nazwisko

„Dnia 1 bm. przeczytaliśmy w „Głosie” notatkę pt. „Lau reaci konkursu na temat ORMO”. Cieszymy się z tego, ale prosimy o sprostowanie nazwiska, ponieważ u nas w klasie nie ma Bolesława Giel nika, lecz jest Bogumiła Giel nik, która ze swoją grupą w składzie: Hanna Janusz, Danna Kaczmarek i Maria Mi kołajczak zdobyła I miejsce w wymienionym konkursie. Przykro nam, gdyż w gazecie nie było nazwiska Marii Mi kołajczak. Przypuszczamy, że zrobił to swawolny chochlik drukarski z okazji Prima Aprilisa.

Przesyłamy serdeczne pozdrowienia

Samorząd klasy V a przy Szkole Podstawowej nr 10 — ul. Bosa 9

RED.: Błąd tym razem nie został spowodowany przez chochlika. Powstał on z winy naszego informatora — Dzielnicego Sztabu ORMO — Grunwald, który w komunikacie o konkursie podał mylnie nazwisko, a ostatnie z wymienionych pominął. Przykro nam, że tak się stało i niniejszym omyłkę prostujemy, życząc klasie V ze Szkoły Podstawowej nr 10 wiela sukcesów w nauce i pracy społecznej.

Nad Bogdanką grasują chuligani

Nad Bogdanką urządzono od strony Alei Wielkopolskiej piękny plac zabaw dla dzieci, a po stronie ogród

Badania okresowe studentów — odwieczny problem

Poddawanie się corocznym okresowym badaniom lekarskim jest jednym z obowiązków studenta, ujętych w regulaminie studiów. Takie postawienie sprawy zawsze budziło i nadal budzi wiele kontrowersji w opinii studentów. Z reguły są oni przeciwni owym badaniom, uważając je za bezcelowe, za stratę czasu itp. Innego zdania są lekarze.

Statystycznie stan zdrowia studentów ulega z każdym rokiem pogorszeniu. Wśród młodzieży rozpowszechniają się co raz to inne choroby, które odkryte zbyt późno mogą stać się przyczyną późniejszych komplikacji, nie tylko zdrowotnych, ale nawet osobistych. Tak więc tylko troska o zdrowie młodych ludzi powodowała władzami uczelni, kiedy ustanowiły przymus odbywania badań okresowych.

Przymusem tym objęci zostali szczególnie studenci dwóch pierwszych lat studiów, którzy dodatkowo wykazać się muszą wyleczonymi zębami. De cyzja taka nie jest pozbawiona racji. Infekcje ropne zębów są częstą przyczyną chorób reumatycznych. Przyczyniają się także do rozwoju różnych schorzeń przewodu pokarmowego.

Aby usprawnić przebieg badań okresowych oraz nie spierać ich w jednym okresie, kierownictwo Akademickiej Służby Zdrowia opracowało szczegółowy harmonogram badań okresowych na cały rok. Na podstawie dostarczonych przez dziekanaty list studentów, wyznaczono określone terminy, w których dane grupy miały zgłaszać się do badań.

Cóż z tego, skoro sami studenci nie dotrzymują tych terminów, i znów powtarzają się historie sprzed wielu lat. Gdy zbliżają się zaliczenia, gdy w indeksie brak stempla Przychodni grozi niedopuszczeniem do sesji, wszyscy naraz przypominają sobie o lekarzu. Przed gabinetami lekarskimi zbierają się dostojnie tłumy oczekujących. Zaczynają się też utyskiwania i dyskusje o celowości tego typu badań.

A statystyki są nieubłagane. Jeżeli jeszcze w 1968 r. studentów gębiły najczęściej tylko choroby naciśnieniowe i różnego rodzaju nerwice, to obecnie wykaz najczęściej występujących chorób znacznie się poszerzył. Dominują obecnie gruźlica płuc i pozapłucna (265 osób w ubr.). W poradniach ogólnych intensywnemu leczeniu poddano 292 osoby na takie choroby jak: dychawica oskrzelowa, astma, cukrzyca, naciśnienie tętnicze, reumatyzm, choroby dróg moczowych (szczególnie u kobiet), wady serca, wrzody żołądka i dwunastnicy, stany po wirusowym zapaleniu wątroby, schorzenia układu kostno-stawowego, ciężka nerwica i choroby psychiczne (13 przypadków). Zwiększyła się również liczba zachorowań na

Dyżur pości i radnych

Dzisiaj w godz. od 17 do 19 w siedzibie Poznańskiego Komitetu FJN przy pl. Kolegiackim 17 poseł Henryk Sierka przyjmować będzie wnioski i postulaty dotyczące gospodarki komunalnej i komunikacji.

Na ten sam temat i w tych samych godzinach radni RN Poznania pełnią dyżury w lokalach dzielnicowych komitetów FJN, a radni DRN w siedzibach okręgowych komitetów FJN. (a)

Ograniczenia w dostawie wody

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu donosi, że w związku z pracami konserwacyjnymi na urządzeniach elektrycznych i mechanicznych w niedziele dnia 18. 4. 1971 r. w godz. od 7—15 nastąpi obniżenie ciśnienia w wodzie w sieci w Dzielnicy Nowe Miasto.

W związku z powyższym prosimy mieszkańców oraz zakłady przemysłowe o zabezpieczenie sobie odpowiednich zapasów wody. (M-2659)

Koncert symfoniczny

Dzisiaj o godz. 19.30 w auli UAM odbędzie się koncert symfoniczny. Wykonawcami będą Orkiestra Symfoniczna i Chór Chłopięcy i Męski Filharmonii Poznańskiej oraz soliści: Anasztazja Tomaszewska (sopran), Barbara Figas (alt) Mieczysław Szymański (tenor), Piotr Liszkowski (bas), Waldemar Kurkowiak (skrzypce), Barbara Świątek (flet) i Zofia Breneczówna (klawesyn). Całością dyrygować będzie Stefan Stulgrosz. (na)

Sygnały czytelników

Tel. 657-18, godz. 8.30—15

● Od dwóch miesięcy nie pała się światła na ul. Trybunalskiej — donoszą mieszkańcy.
● Przed domem nr 7 przy ul. Pamiętkowej rozkopano chodnik. Przez dwumetrowej szerokości row położono kładkę — palupkę. Mieszkańcy boją się przechodzić przez niebezpieczną kładkę — stare drzewo.

...i odpowiedzi

▲ Zakład Energetyczny Poznań-Miasto naprawił uszkodzoną aparaturę sterującą, oświetlenia ulicznego w Piatkowie.
▲ Dyrekcja MHD Artykułami Gospodarstwa Domowego i Chemicznymi informuje, że proszek do zębów od 1969 roku nie był produkowany w ogóle. Produkcję przejął w II kwartale 1970 roku Spółdzielnia „Bytochemia” w Bytomiu, która dostarcza do sklepów w kwietniu br. pierwszą partię proszku do zębów „Miradont” w cenie 1,80 zł za paczkę. (js)

INFORMUJEMY

Na prelekcje dr Z. Kaliszewskiej pt. „Zdrowie i odżywianie” zaprasza dzisiaj o godz. 18 w auli Wyższego Studium Nauk Wyższego przy ul. Szamarzewskiego 89. Zebranie będzie poświęcone obchodowi Miesiąca Pamięci Narodowej i Tygodnia Międzynarodowej Solidarności Ruchu Oporu. W programie także czytnie artystyczne.
Spotkanie z red. J. Gerhardego odbędzie się dzisiaj o godz. 19.30 w Klubie MPiK ul. Rataleczka 39. Prelegent mówić będzie o nowo wydawanej książce pt. „W wysługu za wskazówkami zegara”.
VIII koncert z cyklu dla młodzieży szkół artystycznych w „Pro Symfonica” III stopnia odbędzie się w auli UAM w sobotę 17 bm. o godz. 17. Słowo wiążące — mgr W. Kiser.

TELEWIZJA

PIATEK: 10—11 — „Starzy przyjaciele” — film wg opowiadania Edgara Wallace’a dozw. od lat 16;

UWAGA DZIECI! ZABAWA NA JEZDNI MOZE SIĘ SKOŃCZYĆ KALECTWEM LUB ŚMIERCIA!